

ISBN 1204-1405
Sierpień 80

KURIER 482

ZWIĄZKOWY



STOP DLA IMPORTU WĘGLA

Polska rosyjskim węglem stoi

Skandal! Spółki zależne od Skarbu Państwa zajmują się importem węgla z Rosji. To wszystko w tym samym czasie, gdy przykopalniane zwały przepelnione są naszym węglem, kopalnie chce się likwidować, a pracujących w górnictwie zwalniać. WZZ „Sierpień 80” domaga się od rządu ujawnienia wykazu państwowych spółek importujących „ruski” surowiec do Polski, lub kupujących go od polskich spółek, zajmujących się jego importem. Jest gorzej niż za Tuska!

PATRYK KOSELA

„Wnosimy o odpowiedź czy – szczególnie w okresie od początku 2018 roku do dnia dzisiejszego – spółki Skarbu Państwa lub spółki od nich zależne uczestniczyły w procedurze sprowadzania zagranicznego węgla do Polski? Jeśli tak, prosimy również o informacje: które to były spółki, ile węgla sprowadziły oraz na jakie potrzeby – do energetyki, przetworzenia, odsprzedaży, czy też obcy węgiel jest przechowywany na zwałach?” – czytamy w datowanym na 7 stycznia br. liście Komisji Krajowej Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” do premiera Mateusza Morawieckiego. Podpisany pod dokumentem przewodniczący Bogusław Ziętek podkreśla, że Polska uzyskała w Unii Europejskiej dobre warunki dla przyszłości polskiej energetyki opartej na węglu. Nie chodzi jednak o to, aby spalać obcy surowiec. Polska węglem stoi i sprowadzanie węgla w sposób oczywisty uderza w polską gospodarkę, w polskie górnictwo i w polskich górników.

„Szczególnie bulwersujące jest sprowadzanie obcego węgla przez spółki kontrolowane bezpośrednio lub pośrednio przez Skarb Państwa, zwłaszcza że spółki te posiadają własne kopalnie lub są zaangażowane kapitałowo w spółki węglowe” – pisze WZZ „Sierpień 80” do szefa rządu.

Górnicy grożą blokadą przejść granicznych i zapowiadają protesty. Wszystko dlatego, że na przykopalnianych zwałach w całej Polsce zalegają ogromne ilości polskiego węgla. Do naszego kraju jest z kolei sprowadzany dotowany węgiel z Rosji. – Nasze kopalnie fedrują, wydobywają węgiel, ale nasz węgiel leży na zwałach, a rosyjski węgiel jest spalany w naszych elektrowniach – mówił w rozmowie z „Faktami” TVN Rafał Jedwabny z „Sierpnia 80”.

Tona plus, minister minus

Import zagranicznego węgla do Polski bije niechlubne rekordy. W 2018 roku wyniósł



on blisko 20 mln ton, a za rok 2019 szacunki są podobne. Jak wynika z danych Ministerstwa Aktywów Państwowych, z samej tylko Federacji Rosyjskiej sprowadzono do Polski blisko 9 mln ton węgla! Chodzić zatem nie o jakieś śladowe ilości, lecz o miliony ton. W sumie za rządów PiS (1.1.2016-30.11.2019) Polskę zalało 36 mln ton węgla z Rosji, co daje średnio prawie po tonie węgla z państwa Władimira Władimirowicza Putina na jednego mieszkańca Polski.

Problem polega na tym, iż chociaż informacje takie docierają do związkowców, to nikt nie chciał ich oficjalnie potwierdzić. Strona społeczna wielokrotnie próbowała uzyskać tego typu informacje na posiedzeniach Zespołu Trójstronnego ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników, lecz bezskutecznie i to mimo że obietnicę ujawnienia tego typu informacji złożył w zeszłym roku odpowiedzialny za górnictwo wiceminister Adam Gawęda. Później przesunął termin przedstawienia wykazu, a następnie zasłonił się tajemnicą handlową przedsiębiorstw.

Adam Gawęda nie traci jednak dobrego humoru. – Import węgla maleje w sposób znaczący – ocenił 10 stycznia wiceminister. – W ciągu 10 miesięcy 2019 r. do Polski napłynęło z zagranicy prawie 2,5 mln ton mniej, niż w porównywalnym okresie rok wcześniej

– dodał. Minister Gawęda wypowiedział te słowa w okolicznościach, kiedy na zwałach polskich kopalń zalega rekordowo dużo węgla, co zagraża ich prawidłowemu funkcjonowaniu, a spadający import w roku 2019 przyrównywany jest do sytuacji z roku 2018, kiedy import ten był rekordowo wysoki. Jak można cieszyć się ze spadającego importu, kiedy jego wielkość jest nadal tak wysoka, że zagraża funkcjonowaniu polskich kopalń i o wiele milionów ton przewyższa import z czasów, kiedy polskim górnictwem zarządzała nieprzychylna mu ekipa Donalda Tuska?!

Dobra zmiana?

Katastrofalną porażką tego rządu jest to, że import węgla do Polski bije wszelkie rekordy, choć ci sami ludzie, kiedy dochodzili do władzy mówili, że skończą z tym procederem. Teraz okazuje się, że nie tylko nie skończyli, ale tolerują sytuację, w której państwowe spółki lub spółki od nich zależne rozwinęły ten proceder do wcześniej niewyobrażalnych rozmiarów.

Jak przypomniał TVN, emitując archiwalne nagrania, przed dojściem do władzy politycy Prawa i Sprawiedliwości krytykowali sprowadzanie węgla z Rosji do Polski i wskazywali, że jego ograniczenie „rozwiąże część problemów górnictwa”. – W tej chwili Polska więcej kupuje węgla, niż

sprzedaje – mówił Jarosław Kaczyński w maju 2014 roku. Rok później stwierdził, że rząd PO-PSL „podniósł rękę na Polski węgiel”. Zaznaczył też, że jego zdaniem można by zablokować import sprzedawanego po niskich cenach węgla z Rosji. – Trzeba sobie uświadomić, o co w Polsce chodzi. Chciałem was zapewnić, że jeśli uda się dojść do władzy Prawo i Sprawiedliwość, to te praktyki się skończą. (...) Górnictwo jest dzisiaj w trudnej sytuacji, ale nie z winy górników, tylko tej władzy i klientystycznego systemu, w którym bardzo dużo ludzi, nie robiąc nic, zarabia – mówił.

Co teraz mówią politycy PiS? Poseł tej partii Tadeusz Cymański stwierdził tak: „Rynek jest, już nie mamy socjalizmu, chcę przypomnieć. Mamy taki siaki, ale mamy kapitalizm w Polsce niestety. Niestety dla tych, którzy by chcieli, żeby wszystko było na rozkaz, było [w tym momencie pstryknął palcami – przyp. PK] tak, jak ja chcę. Nie no! Rynek, ekonomia”.

Trzeba przypomnieć posłowi Cymańskiemu i neoliberalnej frakcji PiS to, że w Rosji nie obowiązują żadne zasady, łamane są prawa pracownicze, wydobywanie węgla i jego transport są szeroko dotowane, a rosyjskiej gospodarki (w tym wydobywania węgla) w najmniejszym stopniu nie dotyka restrykcyjna polityka klimatyczna Unii Europejskiej. Ktoś, kto mówi o konkurencyjności pomiędzy polskim a rosyjskim węglem – albo nie wie co mówi, albo jest pożytecznym idiotą, świadomie lub nieświadomie działającym na rzecz rosyjskich oligarchów i rosyjskiego interesu politycznego. Jeśli możemy uznać za normalne zjawisko zalewania Polski przez rosyjski węgiel, to dlaczego nie kupować rzeczy wytworzonych przez dzieci z Azji Południowej, wszak są tańsze od tych wytwarzanych z poszanowaniem praw pracowniczych i praw człowieka?! Opowiadanie o tym, że Polska nie ma instrumentów, by chronić interes własnych obywateli i własnych

miejsc pracy jest zwykłym kłamstwem. Po co komu państwo, które nie potrafi ochronić własnych interesów gospodarczych, własnych miejsc pracy i własnych obywateli?

Wyparcie i zaparcie

Niezrozumiałym jest to, że rząd nie potrafi sobie poradzić nawet z takim problemem jakim jest sprowadzanie do Polski rosyjskiego węgla przez kontrolowane przez spółki Skarbu Państwa. Jedną z największych spółek energetycznych zaangażowaną kapitałowo w PGG, za pośrednictwem podległej sobie spółki, sprowadziła do Polski w ubiegłym roku blisko 4 mln ton węgla, to jest mniej więcej tyle samo, ile obecnie zalega na kopalnianych zwałach. Rząd może tłumaczyć się tym, że nie ma instrumentów do zablokowania importu, bo nie pozwalają na to przepisy unijne, ale niewytłumaczalnym jest, że spółki podległe spółkom Skarbu Państwa sprowadzają do Polski węgiel, który likwiduje nasze kopalnie i które to działanie jest działaniem na szkodę innych spółek Skarbu Państwa. Winni są znowu górnicy, którzy „drogo produkują węgiel”, więc trzeba im zlikwidować kopalnie. Polski górnik drogo produkuje węgiel, bo utrzymuje legiony nieudaczników i złodziei!

Przykładem tego jest spółka Tauron, która – według informacji jakie docierają do strony społecznej – coraz częściej korzysta z obcego węgla niż z własnego wydobywanego w jej trzech kopalniach, które znalazły się w głębokiej zapaści. Kopalnia ma wydobywać własny węgiel, a nie być składem węgla zagranicznego, który wpływa i wjeżdża do Polski przy współudziale spółek powiązanych ze Skarbem Państwa. Na skutek wsparcia polskich oligarchów, na imporcie węgla zarabiają bowiem oligarchowie rosyjscy. W procedurze tym uczestniczą spółki powiązane ze Skarbem Państwa, które robią geszefty na rosyjskim węglu.

ciąg dalszy >> str. 3

Nie wjedzie tu żaden ruski węgiel!

Kilkuset górników zrzeszonych w WZZ „Sierpień 80” przez 10 godzin 31 stycznia blokowało tory kolejowe prowadzące do Elektrowni Łaziska. Związkowcy zaprotestowali w ten sposób przeciwko importowi zagranicznego węgla do Polski. – Będziemy blokować pociągi, będziemy blokować granice. To jest próba zmuszenia rządu do tego, żeby zaczął reagować – zapowiada Bogusław Ziętek, szef „Sierpnia 80”.

PATRYK KOSELA

Wkrótce węgla na przykopalnianych zwałach będzie tak dużo, że trzeba będzie wstrzymać wydobycie kopalń, a górników odesłać na postojowe. Związkowcy wzywają rząd do ujawnienia wykazu spółek zależnych od Skarbu Państwa zajmujących się importem obcego węgla i pociągnięcia do odpowiedzialności prezesów tych spółek. Domagają się także skutecznych działań, które powstrzymają nadmierny import węgla.

– Nie wjedzie tu żaden ruski węgiel. Dziś blokujemy elektrownię, ale jak będzie trzeba, przyspawamy do torów pociągi na przejściach granicznych, a transporty z Rosji będziemy wysypywać – zapowiedział przed Elektrownią Łaziska Rafał Jedwabny, górnik z WZZ „Sierpień 80”. Jak dodał, kopalnia „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Górnych ma pełne zwały, a znajdująca się za płotem elektrownia sprowadza węgiel wagonami, choć taśma pomiędzy kopalnią a elektrownią może go dostarczyć bez dodatkowych kosztów.

Miliony ton zagranicznego węgla, więcej niż za rządów nieprzychylnego górnictwu Tuska, zalewają Polskę. Wtedy choć import był mniejszy niż dziś „Solidarność” była na torach, a politycy PiS grzmieli o tym, że to skandal i oni z tym skończą. Co stało się z tymi obietnicami, gdzie są ci politycy, gdzie „Solidarność”? – pytają górnicy. Zwały na kopalniach są pełne, a rząd zamiast wziąć się poważnie do roboty, składa kolejne obietnice i deklaracje, które są pustostawami. Elektrownia Łaziska należy do grupy Tauron. Tauron ma swoje trzy kopal-



Krzysztof Mordasiewicz

nie, ale mimo to importuje obcy węgiel. To jakaś kpina! Po raz kolejny wzywamy rząd do upublicznienia wykazu spółek zależnych od spółek Skarbu Państwa, które mimo posiadania własnych kopalń lub zaangażowania kapitałowego w spółki zajmują się importem węgla od Putina i jego oligarchów. To nie do pomyślenia. Nasze kopalnie wkrótce będą zamykane ludzie pójdą na bruk, Śląsk stanie się skansenem biedy, a rosyjscy oligarchowie przy pomocy polskich menadżerów spółek Skarbu Państwa nabijają swoje kieszenie kolejnymi miliardami.

Pudrowanie rzeczywistości

Na reakcję grupy Tauron i przedstawicieli rządu nie trzeba było długo czekać. „W Elektrowni Łaziska nie korzystamy z węgla pochodzącego z Rosji. W Łaziskach, podobnie jak w całym segmencie wytwarzania Grupy Tauron, węgiel kupowany jest wyłącznie na rynku krajowym, u największych podmiotów zajmujących się produkcją i obrotem paliwami” – napisała w oświadczeniu rzeczniczka Tauron Wytwarzanie Patrycja Hamera.

W odpowiedzi na to związkowcy napisali, że „wobec wydanego przez właściciela Elektrowni Łaziska (spółkę Tauron Wytwarzanie) oświadczenia, które WZZ 'Sierpień 80' odbiera jako manipulację i próbę wprowadzenia opinii publicznej w błąd, przewodniczący związku Bogusław Ziętek po raz drugi zawnioskował do pana premiera Mateusza Morawieckiego o podanie informacji w kwestii importu węgla do Polski i udziału w tym procederze spółek zależnych od Skarbu Państwa”. Bogusław Ziętek poprosił też prezesa Grupy Tauron, Filipa Grzegorzczaka „o natychmiastowe podanie do wiadomości publicznej informacji o tym ile węgla i w jakim celu w latach 2018-2019 Tauron lub spółki od niego zależne zaimportowały do Polski”. „Znaczące jest to, że inne spółki energetyczne Skarbu Państwa, do których skierowaliśmy podobne wystąpienie, nie miały nic do ukrycia i udzieliły naszemu związkowi informacji na temat importowanego przez nie węgla lub zakupionego w kraju u podmiotów zajmujących się obrotem paliwami, w tym obrotem importowanego węgla”.

Długa walka

7 stycznia Komisja Krajowa WZZ „Sierpień 80” w piśmie do premiera Mateusza Morawieckiego zarzuciła rządowi bierność w sprawie importu węgla z Rosji. Związkowcy napisali do szefa rządu m.in.: „Polska węglem stoi i sprowadzanie węgla w sposób oczywisty uderza w polską gospodarkę, w polskie górnictwo i w polskich górników. Stanowi to poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego kraju i tysięcy miejsc pracy w naszych kopalniach. Przykładem tego jest spółka Tauron, która – według informacji jakie docierają do strony społecznej – coraz częściej korzysta z obcego węgla niż z własnego wydobywanego w jej trzech kopalniach, które znalazły się w głębokiej

zapaści. Kopalnia ma wydobywać własny węgiel, a nie być składem węgla zagranicznego, który wpływa i wjeżdża do Polski przy współudziale spółek powiązanych ze Skarbem Państwa”. Na pismo to do dziś nie przyszła żadna odpowiedź. Pomimo, że w międzyczasie Mateusz Morawiecki nawet kilka razy gościł na Śląsku, w tym spotkał się z częścią reprezentacji środowiska górniczego na karczmie piwnej w Spodku.

Blokadę kolejowego przejścia na wschodniej granicy zapowiedzieli także na początku stycznia zrzeszeni w „Sierpniu 80” górnicy z czterech kopalń kopalni zespółonej „ROW”. Jeśli sytuacja się nie zmieni w najbliższych dwóch tygodniach kopalnie „ROW” staną, bo zwały mają pełne. Dziś radykalizację protestu zapowiadają górnicy z kopalni „Pokój” (część kopalni zespółonej „Ruda”), w której to zatrzymano wszystkie inwestycje i planuje się ją zamknąć jeszcze w tym roku (choć pierwotna data likwidacji wyznaczona była na koniec 2022 r.). Związkowcy twierdzą, że do likwidacji przeznaczone mają być kolejne kopalnie jak: „Wujek”, „Bolesław Śmiały”, a być może także „Halemba” i „Bielszowice”.

Kolejne blokady!

W związku z brakiem reakcji rządu na katastrofalną sytuację górnictwa wynikającą z:

- nadmiernego importu węgla - głównie rosyjskiego,
- stanu zwałów, które grożą wstrzymaniem wydobycia, zagrożeniem postojem kopalń, przymusowych urlopów dla załóg,
- coraz realniejszą groźbą likwidacji kolejnych kopalń,

WZZ "Sierpień 80" planuje kolejne blokady torów i pociągów z importowanym węglem.

Chętni do udziału w akcjach proszeni są o zgłaszanie się do Komisji Zakładowych WZZ "Sierpień 80".

Polska rosyjskim węglem stoi

>> dokończenie ze str. 2

Zmasowany światowy eksport rosyjskiego węgla wpisuje się w nową doktrynę Władimira Putina. Zakłada ona, że ciągu najbliższych 15 lat Rosja może zwiększyć wydobycie węgla o 50 procent, a jego większość będzie przeznaczona na eksport. Plano-

wana ekspansja może do 2035 r. przeksztalcić Rosję w lidera światowego eksportu węgla – napisała „Gazeta Wyborcza”. Według szacunków rosyjskiego Ministerstwa Energii, już teraz Rosja ma 14 procent udziału w światowym handlu węglem i ustępuje pod tym względem tylko Australii i In-

donezji.

Ze Wschodu polskie górnictwo węglowe atakuje dziki import dotowanego węgla. Z Zachody durna polityka klimatyczna Unii Europejskiej.

Polski węgiel i polskie górnictwo są na cenzurowanym. Zwałowiska węgla przy kopalniach osiągnęły poziom nie-

spotykany od lat 90. Nie ma gdzie tego węgla już upychać i istnieje poważne zagrożenie dla dalszego funkcjonowania wielu kopalń. Wydobytego węgla nie ma już bowiem gdzie składować. Działania rządu są pozorowane i symboliczne. Jakby tego było mało, napływ „ruskiego” węgla wy-

pycha nasz rodzimy surowiec. Rodzi to poważne zagrożenie likwidacją kopalń. Przykładem jest Ruch „Pokój” kopalni zespółonej „Ruda”. Wstrzymanie inwestycji w polskich kopalniach skutkować może też zwolnieniami pracowników spółek kooperujących, w tym państwowego Gliwickiego Zakładu Usług Górniczych.

Jak długo rząd Mateusza Morawieckiego udawać będzie, że problemu nie ma?

Trzeci akt spektaklu

Imielin przeciwko kopalni

Pochmurne, piątkowe popołudnie było sceną dla trzeciej już odsłony ludycznego show zwanego szumnie „Protestem mieszkańców Imielina, przeciwko wydobyciu pod Imielinem”. I choć pogoda nie zachęcała do spacerów na powietrzu, „solidarni w proteście” mieszkańcy Imielina zdecydowali się na monotonne - ale pełne tylko sobie rozumianej misji - przebieżki po pasach, przecinających główną drogę wjazdową do miasta.

Uzbrojeni w paletę transparentów imielinianie, udali się na popularną „zebrę” tuż przy Domu Kultury, by zamantestować swój sprzeciw wobec planów wydobywczych kopalni „Ziemowit”. Pod walecznym przywództwem Tomasza Lamika; niedawno odrzuconego w wyborach samorządowych przewodniczącego miejscowej rady, równo o 15 zablokowali jezdnię głównego traktu drogowego, wiodącego przez miasto.

Były zamalowane hasłami prześcieradła, były kalwaryjskie rymy, były wpadające w ucho slogany... Nie zabrakło także miejscowych fachowców, którzy w rozmowach z



Protest górników w Imielinie w obronie miejsca pracy.

licznie zgromadzonymi mediami dawali świadectwo tego, jak niewiele wiedzą o technice górniczej. Trudno bowiem o dyskusję opartą na wiedzy, jeśli w głowach dudnią jedynie demagogiczne hasła pseudoekologów, które nijak nie przystają do rzeczywistości.

Na manifestacji nie zabrakło także solidnej reprezentacji górniczych załóg z okolicznego „Ziemowita” i „Piasta”, która to także postanowiła w kontrze pokazać swoją siłę. Ci, zwyczajowo, na bok odłożyli dyplomację i w mało parlamentarnych wyrażeniach co rusz wytykali protestującym mieszkańcom ich niewiedzę, brak zrozumienia i

błędy rozumowania.

Jak to jednak przy każdej demonstracji bywa, każda ze stron twardo obstawała przy swoich racjach, nie dopuszczając argumentów przeciwników.

Mieszkańcy bojąc się o swoje domy i komfort bytowania, zdecydowanie sprzeciwiają się planom fედrowania pod Imielinem. Pracownicy pobliskich kopalń drżą zaś o przyszłość swoich zakładów, swojej pracowniczej przyszłości i przyszłości swoich rodzin. Nie jest bowiem tajemnicą, że brak koncesji na wydobycie w rejonie administracyjnym Imielina jest równoznaczne z rychłym zamknięciem leżdzińskiego „Ziemowita” i „Piasta”

w Bieruniu Nowym. Kiedy zaś merytoryczna dyskusja wyczerpuje się, a naukowe zawilgości górniczego fachu nie trafiają do zainteresowanych, do głosu dochodzi ta mniej dyplomatyczna odsłona demokracji - manifestacja. I tak, piątkowe popołudnie upłynęło w niezwykle gorącej atmosferze, w której w kakofonii okrzyków i wyzwisk, w huraganie powiewających transparentów i przy hukach petard i rac, niejako na siłę próbowano przeciągnąć przeciwnika na swoją stronę.

Ostatecznie, pomimo policyjnej ochrony, konfrontacja obu grup zakończyła się wybuchem złych emocji: lawiną wyzwisk i przekleństw oraz szarpaniną i przepychankami. Na szczęście jednak - pomimo medialnych doniesień o brutalnych rozróbach - całość zakończyła się w miarę spokojnie i bez poważniejszych ofiar. Stowarzyszenia „Nasz Imielin” oraz „Zielony Imielin”, które współorganizowały protest, ostatecznie zdecydowały o rozwiązaniu zgromadzenia.

Jak zgromadzenie rozwiązać łatwo, tak kontrowersje i dylematy związane z planami wydobywczymi okolicznych

kopalń wciąż pozostają bez rozwiązania. Obawa górników o przyszłość swojego zakładu jest w pełni zasadna, toteż nie trudno dziwić się ich wrogości wobec pojawiającego się widma utraty pracy. Warty znaczenia jest także fakt, że Imielin to przecież miejscowość, z której pochodzi wielu górników, którzy niegdyś pracowali w pobliskich kopalniach. Niezrozumiałe jest zatem zacierzenie górniczych emerytów i dawnych pracowników „Ziemowita”, którzy obecnie tak ochoczo stają na czele protestów i walczą o zamknięcie swojej dawnej żywicielki.

Ważne, by przemysł wydobywczy żył z symbiozami z mieszkańcami. By funkcjonował w zgodzie z naturą i obowiązującym prawem i zasadami. Analogicznie, nie można stać się zakładnikiem pseudoekologii i wszystkiego podporządkowywać antysmogowym hasłom. Najtrudniej jednak stanąć po środku i odnaleźć kompromis i zadowalającą wszystkich konsensus.

**Pan Paweł
Górnik
z KWK „Piast-Ziemowit”
Ruch „Piast”**

Będą protesty

Pogotowie strajkowe w PGG!

Pogotowie strajkowe we wszystkich kopalniach i zakładach Polskiej Grupy Górniczej ogłosiły w piątek 31 stycznia wszystkie związki zawodowe działające w spółce, które też kilka dni wcześniej powołały wspólny Sztab Protestacyjno-Strajkowy. 3 lutego na wszystkich zmianach we wszystkich kopalniach odbyły się masówki informacyjne skierowane do załóg. Decydują się formy i terminy protestów. Znaczna część górników domaga się wyjazdu na protest do Warszawy.

Pogotowie strajkowe to m.in. następstwo fiaska czwartkowych mediacji płacowych w PGG. Związkowcy, domagający się 12-proc. podwyżki wynagrodzeń w tym roku, nie przyjęli propozycji zarządu przeznaczenia na wzrost płac dodatkowych 100

mln zł, pod warunkiem wypracowania w tym roku co najmniej 150 mln zł zysku.

Negocjacje toczyły się w ramach trwającego w największej górniczej spółce sporu zbiorowego. Mediator wyznaczył termin następnego spotkania na 7 lutego. Nie wiadomo jednak czy do niego dojdzie, bo związkowcy poinformowali, że uznali mediację za zakończoną, a w piątek ogłosili pogotowie strajkowe.

Spór w PGG trwa od jesieni zeszłego roku. W końcu listopada zarząd przyjął dwa związkowe postulaty: utrzymanie w tym roku gwarantowanych dopłat do przepracowanych dniówek oraz włączenie tych dopłat do podstawy naliczania nagrody rocznej - tzw. czternastej pensji. Natomiast rozmowy dotyczące podwyżek wznowiono

po Nowym Roku, z udziałem mediatora.

Związkowcy są rozczarowani nieudanymi mediacjami. Jego zdaniem propozycje zarządu PGG rozmijają się z oczekiwaniami załóg kopalń. Związkowcy wyliczyli, że kwota 100 mln zł, którą zarząd zadeklarował na wzrost płac w tym roku, w przeliczeniu na jednego zatrudnionego w spółce dałaby nieco ponad 200 zł brutto, podczas gdy związkowcy postulują 12-procentową podwyżkę. „W ocenie strony społecznej propozycja zarządu Polskiej Grupy Górniczej nie wyczerpuje żądania wzrostu wynagrodzeń wynikającego ze sporu. W rzeczywistości propozycja zarządu spowoduje obniżkę wynagrodzeń w stosunku do średnich wynagrodzeń wykonanych na poszczególnych kopalniach i

zakładach za 2019 r. Założone w projekcie planu techniczno-ekonomicznego na 2020 r. 100 mln zł na ewentualny wzrost wynagrodzeń przy założeniu wypracowania przez załogi PGG 150 mln zł zysku w 2020 r. nie wyczerpuje postulatów zgłoszonych przez związki zawodowe PGG. Strona społeczna uważa mediację za zakończoną” - brzmi oświadczenie 13 central związkowych.

Związki chcą też, by załogi kopalń, które w ub. roku wykonały założenia planu techniczno-ekonomicznego (a także kopalnia „ROW”, gdzie o niewykonaniu planu zdecydowały warunki obiektywne) otrzymały 115 proc. nagrody rocznej, a górnicy z pozostałych kopalń - 100 proc. Zarząd PGG chce natomiast wypłacić to świadczenie proporcjonal-

nie do wielkości wydobycia w poszczególnych kopalniach.

Pogotowie strajkowe, oprócz postulatów dotyczących podwyżki płac oraz zasad wypłaty „czternastki”, dotyczy ponadto sprzeciwu strony społecznej wobec - jak napisano - „cichej likwidacji” kopalń, tak związki interpretują wstrzymanie prac przygotowawczych w należącej do kopalni „Ruda” ruchu „Pokój” w Rudzie Śląskiej. Związkowcy zwracają też uwagę na brak przychodów PGG z węgla kontraktowanego, ale nieodebranego przez krajową energetykę. W efekcie przy kopalniach PGG wzrosły zwały węgla.

- Luty może być w kopalniach gorący - przestrzega przewodniczący „Sierpnia 80”, Bogusław Ziętek.

Ryszard Konieczko